

## **Оссолінські колекції.**

**CD – диск виконано в рамках угоди укладеної з квітня 2004 р. між Львівською науковою бібліотекою НАН України у Львові і Національним Закладом ім. Оссолінських у Вроцлаві.**

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów. Zespół  
(fond) 103.

ARCHIWUM SAPIEHÓW Z KRASICZYNA

IX. RĘKOPISY I DRUKI.

865. Zestawienie w wyciągach z ogłoszonych drukiem przepowiedni dotyczących  
Polski i powołanego przez Opatrzność do jej odbudowania męża przeznaczenie. Litografia.  
XIX w.

***STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE***

restawienie w ryciagach  
 z ogłoszonych po trzech dniach w Krakowie przez Przepowiedni  
 dotyczących losu Polski i powołanego przez Opatrzność  
 do jej odbudowania męża porzucenia.



I

1. Pokazał się znak wielki na niebie, niewiasta obłożona słońcem, a księżyc pod jej nogami, a na głowie jej korona z gwiazd i wianami.
2. A będąc brzemionną woluta bolejąc i męczyła się, i krzycząc...
3. Pokazał się drugi znak na niebie; a oto smok wielki rudy, mający siedem głów i rogów siedem; a na głowach jego siedem koron.
4. A ogon jego ciągnął trzecią część gwiazd niebieskich, i wrzucił je na ziemię; a smok on stanął przeciw niewiście, która miała porodzić, aby zjadł dzieci jej, gdyby porodziła.
5. I porodziła syna męczyznę, który miał rzucić wszystkie pagany ludzką zelazną; i porwane jest dzieci jej do Boga i do stolicy Jego.
6. A niewiasta uciekła na pustynię, gdzie miała miejsce przygotowane do Boga, aby ją tam żywiło tysiąc i siedemset dni...
13. A gdy widział smok, iż był wrzcony na ziemię, prześladował niewiastę, która była porodziła męczyznę.
14. I dało niewiście święte skrzydła orła wielkiego, aby uciekła na pustynię, na miejsce swoje, gdzie ją żywią przez czas i czasu i przez potowia czasu i obliczności różowej.
15. I wypuścił wąż z gęby swojej za niewiastę wodę jako rzekę, aby uwrócił żeby ją rzeka porwała.
16. I ratowała ziemia niewiastę i otworzyła ziemia usta swe i wypita rzekę, którą był wypuścił smok z gęby swojej.
17. I rozgniewał się smok na niewiastę i siedł aby walzył z drugimi z plemienia jej, którzy zachowują przykazania Boga i mają świadectwo słowa Chrystusa.

Objawienia św. Jana XII.

II.

Bóg stwarcza narody, nadaje im różne postawienia, a stosownie do tych mają właściwe sobie obowiązki. Narody są to jakby osobione w świecie im od Boga opiekunach duchowych stworzenia, jakby jakie istoty organiczne

rozmaitego rodzaju. Pożyczają się one z miłości Bóg, a prowadzą ją mądrość. Ale ta mądrość jest wieloraka. Jest jedna djabełska, która dowiec swój obraca na zdradę i szkody ludzkie, przez grzechy, oszukania i kłamstwa, stawy świeckiej i dobrego mienia dostając; ta przewodniczy piekielnikom, narodowi piekła zaprzędanym. Jest druga mądrość ziemską, której cały rozum w dostawianiu, utrzymaniu i mnożeniu dóbr tego świata; taką mądrość mają politycy dzisiejsi, którzy nauczają panów i królów aby tylko doczesnego pokoju i dobrego bytu podanych swoich pilnując, zbawiennych potrzeb ich zaniechali. Jest na koniec mądrość niebieska, przenikająca tajemnice Opatrzności, nie można jej inaczej nabyć jak przez światobliwość.

Polska stoi pod szczególniejszym błogostawieniem Opatrzności, napróżo będąc obdarzoną długim szeregiem królów czcigodnych, powtóre ponieważ ona, ostatnie państwo chrześcijańskie stoi jako przedmurze cywilizacji na północy, na koniec iż posiada wolność wynikającą z konstytucji zupełnie takiej jaka jest w organizmie ludzkim, gdzie serce i głowa nie mają władzy despotycznej nad członkami lecz są tem w ciele czem religia i rząd królewski w rzeczypospolitej. —

Ludzie jednak zarządzają tę Opatrzność zbudowaną przez Opatrzność, przecierają się swemu postannictwu. Biada więc narodowi grzesznemu, ludzom złością obciążonym, nasieniu złemu, synom złościwym. Ziemia wasza pusta, miasta wasze ogniem spalone, kraj wasz obcy w oczach waszych pożerają, i spustoszeje jako w pomietle wojennem — i będzie jako chłodem przy winnicy, i jako szopka przy ogrodzie, gdyż sprawiedliwy Bóg nie zaspi. Przekleństwo pusci na to królestwo, w którym pożarte od nieprzyjaciół będzie, jeśli prava pokuta nie nastąpi! —

Do czego nam wielkiej pomocy i łaski Bożej potrzeba, o której nie nie wątpimy; gdy swoją matkę chęć i wolę przytożym. Nawróć nas Panie, a my się nawrócimy, bez łaski i pomocy Twojej z dotu grzechów nie wyłezim i z tych skłonności naszych nie zwyciężym. Tyś Chryste Jezu macica winna a my różgi, które z Ciebie łaski nystug Twoich pokarm do rodzaju dobrych jagód dostają. Bez Ciebie nie możemy, a z Tobą wszystko przemówim — i nasze swawolności i grzechy podęcam i czarta skruszym pod nogami naszymi prędko, miśiż nam obietnice Twoje a pomóż do powstania z wielkich złości za które ratujemy. —

x. Piotr Skarga.

### III

Dotąd jest Polska berto nie kwitnące,  
Dotąd nie będzie wstępnie działające,  
Ale jak tylko na wstępnem zostanie:

Drogą strachem lutoy, Moskwa i poganie!  
 Pierwsi dwaj swojej kradźliwości przyptają,  
 A druidy prawo wraz z państwem utracą,  
 Kosiółt na skale stanie się wspariaty;  
 Dwuchgotowy kolor zamieni swój w biały.  
 Natenczas pielgrzym wielkie swoje śluby  
 Itoż przy grobie, Bogu trybut luby.  
 Niewolnik wolny będzie bez okupu,  
 Strzelec porządnie takomego tupe,  
 Róża natury chłód w ciepło zamieni,  
 Kogót z chytrósci jak wąż się wyleni,  
 Tak nasze runo anomu w swoje wieki,  
 Wieszac opowiada czas już niedaleki.  
 Ale ty Tolsko! po czasie niewiele,  
 W smutnym się musisz wyprzedzić pogrzeb popiele.  
 Chytry sąsiedzi twoi ciebie zdradzą,  
 I z wielkim ciebie mocarzem powadzą;  
 I tak strasznych tortur będzie wojen wiele,  
 Mucha krwi niewinnej obficie wyleje.  
 Wiele niewinnych marnie zginie braci,  
 Wityd poświęcony Bogu panna straci,  
 Kapitan z ofiarą przy ołtarzu leży,  
 W toż lichy z mnichem zakonnika sprzyżę,  
 Cna góra złotem otoczona kotem,  
 Niech ufa Bogu, nisko bije czołem;  
 Bowiem najbliższą będzie strasznej burzy,  
 Dym ją z innymi zarówno okury,  
 Kosiółty z ośdół iwarce zostaną,  
 Dni zgoty wszystkie ptacelime się staną;  
 Lecz się najwyższy tej krzywdy wiali,  
 Na nich się samych to nieszczęście zwiali.  
 Mnie czyń twójemu wieczne oświecki Bogu,  
 Bo On im przytne wyniosłego rogu.  
 A ty jak Fenix z popiołów powstaniesz  
 Calej Europy ośdółą się staniesz!

U. Marek Karmelita.

#### IV.

Karwi polski jest przez natchnienia filozofem, Kopernikiem w świecie moralnym.

niezrozumiany, przestawiany, trwa w swoim zyska wyznawców i cierni-  
wa korona jego, zamieni się w wieniec zwycięstwa i obywatelstwa...

Rycerstwo polskie otoczone poganiństwem, przeznaczone było walczyć  
za chrześcijaństwo na wtasných granicach. Walczyło dla zjednoczonej idei  
wiary i ojczyzny. Na sejmach - lud wiara - siebie bracia - a dziewięć,  
matkę Chrystusa, królową swą obwołali. - Maryja, córka zubożonego  
rodu Dawida, przy cięści w ubogim miasteczku żyjąca, cudowna matka  
Zbawiciela ludzkości, świętem natchnieniem obwołaną została królową lu-  
dów. Piasta, kołodzieja w miasteczku, któremu aniłowie zwiastowali koronę  
ludu, dla chrześcijaństwa walczyć przeznaczonego.

Pięśni tej jedynie brzmiały w obozach polaków, Maryji był czie-  
łem Czarniecki, Sobuski i burscy mściciele utrapionej ojczyzny przez mo-  
skwicina. Maryji poświęcona uboga pasterka orleaniska wybarwita siostrą  
naszą, Francyzę. -

Brodziński, mowa o narodowości Polaków. -

## V.

Sam Pan kłębek czasów mota-  
Nie promieni się po świecie...  
Ludzie! snem wy to zowiecie!  
Senie - moje try żywota?  
Senie - moja dama szota?  
Senie - Polozca? Ukraina?  
Senie - jedna - o! jedyna -  
Moja - moja - Bezimienna?

Polska - Polska - matka miła,  
Och kochana, swawolita...  
Na zgrzyotę - wieki stawy,  
Wiją synów od stchłani:  
Groźni, śpieni, a kochani,  
Pierworodne Bolestawy,  
Stu zwyciężkich walk hetmani,  
Wielodomych wojs starszyzna  
Wszystka wolna koczacyzna!  
Szemną oto... Co się stało?  
Z czystą krowią i z czystą chwato?

Tokulnica piękna, miła,  
 Och! kochata swawolita....  
 Grzeszna ciatem - cierpi w ciele.  
 Wieleż cierpieci lat o! wiele?  
 Siostry klęczą na popiele,  
 Jęk po jęku różnogłoty -  
 Jęk po jęku słę w niebiosy:  
 „ Wielkie winy - ależ Panie -  
 „ Większe Twoje zmitowanie!...

Czemuż wszyscy tak na dobie -  
 Prawo patrzę się ku sobie?  
 Wielka matka ich w ziatobie!  
 Polska Piastów, Jagielloniska,  
 Taka można i szeroka;  
 Pani Litwy, Rusi, Szlachka.  
 Ni wolnego ziemi kaska,  
 Na grób chociaż - dla Proroka!

Chęć jęk - o! rozjęk wielki, -  
 Tyła krwi się już wylato;  
 Panie! Panie! czyż tu mało?  
 Czyż na okup rodzicielki,  
 Krewi serdecznej jeszcze trzeba!...

B. Chalcki - Duch od stepu.



11.

Jedną spójnią, w jednym duchu,  
 Jak ogrzyna na lancuchu  
 Jan powiązał ojców z syny.  
 I ten lancuch kiedy pęknie;  
 Wyrzycim razem dobrze, pięknie!  
 I z krwi naszej, z naszej winy,  
 I kim ten jeszcze wiek przeminie,  
 Wyjdzie ludów lud języny:  
 Błogostawie ojców winie!

Gdyby niegdys ojce twoi

Cudzoziemców świeckich chodem  
Meszli byli do podwoi  
Tęgo gmachu, który stoi  
Wzrost Polski, a dziś pada:  
Bylibyście dziś jak oni  
Kramem tylko nie narodem,  
Sklepem spiącej petrym broni.  
Wyscie duchem co nią wtada!

My umarli posród świata  
K siwitej dla świata miłości!  
On nam bratem, zbawie brata  
Trzeba byto z win potłosci...  
Przyjacie na się, nie grzech, karę!  
My, przyjęli! I widziano  
Śród narodów Polski marę  
Kstępującą w grób na trzy dni!  
Dnia trzeciego się rozwidni  
I na wieki będzie rano!

Przedświt. Konst. Gaszynskiego.

### VII.

Intencja, spokójność i siła potężone w jedynym duchu, stanowią czyn.  
Ten kto taki czyn spełnia jest prawdziwym autorem. Rosyjanin Sergiusz  
d'Albril, powiada: świat dzisiaj pragnie prawdy; wszystkie doktryny pomar-  
ty, ledwo ich próżny cień stoi jeszcze. Tęciż nam tędzić się stęrej? Mijmy  
odwagę odkryć sobie i wyznac' otwarcie nasze potężenie: do czego nam się  
prężyła udawać rzeczy inaczej? Co domnie, im więcej pytam siebie, im wię-  
cej zastanawiam się nad biegiem czasu i cywilizacji, tem bardziej się przekon-  
nywam, że przysła chwila, kiedy trzeba wnieść nową budowę społeczeńst-  
wa. To powinno być dziełem wszystkich. Tęciż już uprzętać grzy-  
bęcie więc wkrótce potężony pierwszy kamień; tego powinniśmy się spodzie-  
wać każda moment. —

Światło nowe może się tylko w tych przyjęci, którzy gotowi do jego przy-  
jęcia. Czas już, powiada Emerson, rozszerzyć i podwyższyć nasze wiadomości;  
ale żeby ją tak przemienić, trzeba nam samym przemienić się wewnętrznie: trze-  
ba odrodzić się na nowo, trzeba odnowić nasze sumienie, biorąc w siebie no-  
wą miarkę tego ducha powszechnego, który rodzi i żywi wszystko. Cóż to jest

4

tu pewna miarka, pewna część nowego światła, nowego ognia? Jest to słowo pewnej epoki. — Słowo prawdziwe, objawiające się w jakimkolwiek bądź z cudownych skutków swoich, jest promykiem słowa Bożego, i to stanowi różnicę między słowem człowieka a słowem Bożem.

Bóg przez myślowoświatobliwych i mądrych daje człowiekowi poczucie prawdy, a zsyła myślowoświatobliwych do zrealizowania jej na ziemi.

W krainie życia wszystko się posuwa przez wstrząśnienia. Człowiek nie staje się pomatu i niezacznie z daleka starcem; są w rozwijaniu się i schyłku jego ciała chwile przesileni. Jest chwila kiedy wychodzi na miedziennica, jest druga, kiedy poczyna być mędrem, jest inna kiedy zapada w starość.

Alle jeżeli ciężko otrzymać słowo, promień słowa Bożego, jeżeli w niewielu tylko epokach dano światu widzieć organa tego słowa, ciężko też i je przyjąć. Nie przystąpi ono do ludzi zaprzętych w przeszłości, nie wnika nie w umysł zaprzęziony światłem ubiegłym, nie napętni serca oddanego mamonie; bo i jakie słońce poranne może zajrzeć w okno otwarte na zachód, jak ogień z nieba może spaść w naczyńcu obróconem do ziemi? Dla tego to przeszłość stanowi opór słowu, i dla tego gotowa zawraca do walki przeciw niemu. —

Tak jest trudno przyjąć epokę nową, że Opatrzność strasliwym do-  
ciskiem gotuje narody i ludzi, którym przeznaczono wnieść ją naprzód.  
Mógłże Chrystus Jan przynieść swoje techenie wśród Rzymian? Czy  
podobna mu byto rozmawiać z sofistami greckimi? Dla tego pierwsi  
co Go uwalili, wyszli z ludu, który już nie miał ani swoich królów, ani  
bytu politycznego, który gwałtem był oderwany od ziemi, do wszystkiego co  
ziemskie, a co człowiekowi tak ciężko porzucić dobrowolnie. Dla tego także  
i teraz do uznania epoki nowej zostało wybrane plemię słowiańskie,  
które prawie nic nie ma na ziemi, którego wszystkie rękę i mądrze w  
Bożu, a szereg tego plemienia błądzący wśród słowiańszczyzny tem czem  
Francya między ludami romanickimi, szereg Polski, wiecznie niepokoją-  
jący i wiecznie niepokojony, był rozszarpany, wymarany z karty euro-  
pejskiej, rzucony na tutaćwo po świecie. —

Tradycja natchnieni zaginęła u ludów do tego stopnia, że dziś  
nie mogą pojąć dawnego sposobu obierania królów w Polsce, bo ani pa-  
miętają już że podobnie działo się niegdyś w Kościele. Kościół urzędowy  
dawno stracił nic tego życia objawiającego się samo przez się. —

Średni sposób jaki pozostaje księżom do zrozumienia ludzi przyszłości,  
jest teraz odnowić swego ducha w duchu ludowym, który ze wszelkich stron

wzniosł się po nad kościół. —

Ludy nie chcą wywracać kościoła, ale go podnieść. Narody wrotają na kościół żeby przyjąć ducha nowego; jeżeli przyjmiecie tego ducha nowego, stanię się to wam jasno naturalnie, czemu tak cicho teraz przywiesić ludy do stop krzyża, pojednać z Chrystusem Panem.

Oto bosciu do sekretu zfabrykowali ideat Chrystusa. Przedstawiacie nam Go ciągle jako zbraka, sądzicie że dosyć wiecznie Go przepraszać, albo kłaść się przyznać, a nie dla Niego robić nie trzeba. Gdzieście to wyczytali że syn człowieczy był zbrakiem? Alboż mowa Jego nie była mową moją? Alboż nie wyganiał faryzeuszów z kościoła? Nie, nigdy On nie zbrał, nigdy nie prawił gwałtowności. Nie wyrwał się przez formuły, nie prowadził rozpraw? Nigdy nie wchodził ze złem w układy. —

Kościół urzędowy, nie ma dzisiaj, i bez zupełnej przemiany w sobie nie może spodziewać się mieć tej nieetykalności ducha. Śmierności zastrasza go nader wszystko. Księża tam tylko mówią stowo religijne, gdzie są pewni oobrogi ich przyjęcia. Będąc co tego stopniu w niewoli przyzwyczajenia i zwyczajów światowych, niepodobna mieć cokolwiek siły, niepodobna w żaden sposób działać na masę; jakoz dygnitarze kościoła odrzekli się tego od dawna.

Powierzchne przekazanie zapowiada nam bliskość nowej przemiany. Gotuje się ona w duchu, i człowiekowi dobrej wiary nie górzitoby się nie uniać o tem kościele, który reprezentuje władzę duchowną. W tem wszakże czego się spodziewamy, dzie o nowy wybuch ducha chrześcijańskiego. Duchowi chrześcijańskiemu pora już wylecieć z łona kościoła katolickiego, ale brak światła i ciepła w duchowieństwie urzędowym nie daje mu się wykluć. —

Kuprawdy na wykluć się zarodka żywotnego całej epoki, potrzeba takiego ogromu ciepła i światła, że ten od samego tylko Boga wyjść, i nie inaczej, jak przez nowy wybuch stowa Chrystusowego objawić się na ziemi może.

Nie jestem doktorem, nie moja rzecz wykradać wam tajemnice nowego objawienia; jestem tylko jedną z iskier rozionych przez ognisko, i kto chce śledzić jaką myślę, może łatwiej dojrzeć do tego, który jest drogą, żywotem i prawdą.

A. Michiewicz. Rzecz o literaturze stowa, rok 4<sup>ty</sup>. —

### KMI.

Discite historiam eamque monite. Lat dwa tysiące upływa u te same znaki rozciągnęły się po falach czasu, dni Cezara przeludy się w dni Napoleona. Od Grachów świat pogański nie spoczał, aż usły szat obietnice Chrystusa; od Lutra nowożytny nie miał pokoju, cywilną ogromną wojnę i myśli i miara roztanęły się coraz bardziej, i on też nie spocznę, aż dojdzie nie już do

ustyszenia, ale do zrozumienia i dopełnienia obietnicy Chrystusa!

My już za grobem!

Słowo Chrystusowe nie mogło odrazu przetrwać polityki pogańskiego świata, bo skład polityczny i byt społeczny epoki, jaka zależy oczywiście od stanu moralnego indywidualów w niej żyjących; musiato zatem chrześcijanie szczególne dusze przed chrześcijaniem stosunków między narodami i państwami.

Już w tych słowach: „oddajcie tedy, co cesarskiego jest cesarzowi a co Bożego Bogu,” zawarty jest cały dalszy ruch chrześcijanstwa. Bo, ponieważ wszystko Bożem jest, musi stan rządztwa owego chwilowego między własnością, cesarową a Bożą coraz bardziej się zmniejszać, i to, co jeszcze wioraj liczyto się za własność cesarowi, dziś być już poligonem za należne Bogu, aż stanie się państwo Cesarza nicosią - a królestwo Boże wszystkiem!

Już w średnich wiekach tak wysoki ideał byli pojęli papieżi, i oni zapragnęli wszystkie stosunki polityczne uchrześcijanie w Europie. Była jednak w ich pomysle ta niedokładność, że pojmonali raczej zwierzchnictwo kościoła nad świeckim bytem, aniżeli pojednanie się zupełne Bożych rzeczy ze świeckimi, woli Bożija ludzka wola. Ten ideał też rozszypał się, kościół został na jednej stronie, polityka odbiegła na drugą i od czasów reformy zupełnie pogańska się stała.

W podobnym analogicznym stosunku dzisiaj mają się do siebie nadchodzący postęp historii i Polska; koniecznym pierwszym warunkiem dalszej amartwychwstania. Gdzież więc musi najpierw zajasnici przewidzenie tej przyszłości? Knaprawdy, że w Polsce!

Trzeba było śmirci naszej, trzeba bódie naszego wskrzeszenia na to, by słowo syna cztowieczego, wieczne słowo życia rozlato się na okregi świata. Młusnie przez naszą narodowość umycona na krzyżu historii objawi się w sumieniu ludcia ludzkiego, że sfera polityki musi się przemienić w sferę religijną, i że kościół Boży na tej ziemi, to nie tylko to lub owo miejsce, ten lub tamten obrząd, ale cały ptaneta i wszystkie jakkolwiek być mogą stosunki tak osobników jak narodów między sobą.

Niechaj się o tej prawdzie sumienie każdego Polaka przekona, niech pojmie myślę, co dotąd tylko czuł sercem, a zrozumie i wierzy bódie, że tylko przez Polskę zdota się zasturzyć na ziemi i zbanieć dusza nieśmiertelna, bo tylko ko w Polsce i przez Polskę zacząć się opatrzenie może nowy okres w dziejach świata. Od tego czas postępnę zależy coraz wyższe dopełnianie się, Objawienia Chrystusowego w ludzkosi.



Przedśmit. Konst. Gaszyski. -

AK.

Głównym dogmatem narodowej filozofii Stowiańskiej jest, że ludzkosi

postępuję ciągle tylko szeregiem objawień. Objawienie Chrystusowe jest na xaw-  
sze jednym i ogólnym; następnie muszą być cząstkowem jego rozwinięciem i  
wzajemnością. To ludziach pojedynczych, całe narody są powołane otrzymywać  
i realizować prawdy. — Kiedy naród Rosyjski oddał się zupełnie jednolitostwu  
dla dopięcia swoich celów; naród Polski przyszedł do złozenia wszystkich swo-  
ich nadsze w jednym oczekiwanyim cztowieku. Różne ich były drogi, róż-  
ne formy roboty. Formy przemiana, wyrób dla nowej idei zostanie. Idea ta  
nowa nie będzie podobną do dawnych, powinna spełnić pragnienia obu tych  
narodów, nie nadzwyczajając praw do swobodnego i udziałnego ich bytu.

Cała historia Stowian stawi na jaw szereg objawień czyli messya-  
nizm, którego głównym dogmatem jest, że duch więcej rozwinięty, ma postan-  
wienie prowadzić ludzi pod tym względem niższych; Bóg nie wieła się w  
szkoly, nie wyraża się przez książki, ale obiera sobie za organ ducha uosko-  
nalonego, działającego przez cztowieka. Prawda nie schodzi na ziemię, w postaci  
systemu, ale w postaci światła, które nazynamy Stowem.

Dzieje chrześcijaństwa pokazują widocznie zjawiska coraz wyższego  
natchnienia w pojedynczych ludziach. Narody chrześcijańskie oddają się co-  
raz bardziej do analizowania ewangelii, i rola duchów wyższych na ziemi mu-  
si być taka jakiej jeszcze nie było. —

A. Mickiewicz. Rzecz o literat. Stowianiskiej, rok 3<sup>ci</sup>.

## X.

Jedną spojnia, w jednym duchu,  
Jax ogniva na tancuchku  
Jan powiązał ojców z syny.  
Ni ten tancuch kiedy poknie;  
I z krwi naszej, z naszej winy,  
Kim ten jeszcze wiek przemienie,  
Wyjdzie ludów lud jedyny:  
Błogostawie ojców winie!

Witaj, witaj! to królowa  
Po swym ludu stuga wdowa,  
I dziś wraca w tej koronie,  
Którą w polskij Czystochowie  
Nigdyś dali Jej ojcowie;  
I tych ojców przez te tonie  
Patrz! prowadzi. —



W tę ojczyznę niesmiertelną,  
 Mimo zjawań nieważelną,  
 Na tę ziemię ukochaną,  
 Na tę naszą, naszą ziemię  
 Przyjdzie nowych ludzi plemie;  
 Takich jeszcze nie widziano!

I do świata który kona,  
 Tyś nas postat nuząd w gości,  
 By promyki z Twoego Tona  
 My świadczyli o przyszłości!

Almelya! moc szatana  
 Co udawata ziemi panu,  
 Już na ziemi pokonana!

Przedświt, Konst. Gaszyński. —



XI.

Chrystus jest w sercu i w usciech każdego Polaka, jak krzyżow  
 petne są drogi, pola i lasy nasze, jak petne są mogil ucpión Jego  
 poległych, ze każdy z miłą narodu mił! Chrystusa rozpamietywa. —

Kozgul się i rozmysł każdy Polaku w Ojczyźnie twoiej, która  
 Bóg do spulnienia dzieł wielkich upatrył, która niepokalana, bolejąca,  
 wyda cwoe stona Bozego i w stanie wiekuistej żyć będzie! Wiara  
 i ona jest jako ciato i dusza, a jako w niesmiertelności duszy tak  
 i w zmartwychwstaniu ciata wieczny. —

..... Spółwyznaney sprawili ci pogrzeb i ubrali ciato twoje, ale mi-  
 losć i wiara czuwa tajemnie nąd ciatem twojem; powstaniesz i zapowiesz  
 nowe królestwo w Chrystusie. —

Przyjdzie czas, iż narody jako narody przenikną się ogniem nie-  
 biskim, klérzym natchną je ich duchy, czyli archanioty otaczający tron  
 Pana w niebiesich, o których mówi Jan święty. —

Dni listopada petne są tajemnic świętych..... w tym miesiącu za-  
 siadł na tronie Jagiello z Sarmią, w tym miesiącu tenże Jagiello Krzy-  
 żaki niewdzięczne stugi swoje i kościoła pokonał. W nim zginął w obronie  
 chrześcijaństwa Wamnieńczyk, — w nim na Trądze męczennicy ręką Suworo-  
 wa wycięci zostali. W wigilię wreszcie Andrzeja św. podnióst na nowo  
 lud Polski krzyż Chrystusowy. W tym miesiącu obumiera natura, lecz

zarazem pod ziemią otula ziarno przyszłego życia.

W czasie adwentu Chrystusa, obumart już był cały świat starożytności, znikła była miara nawet w błędy zbawienne, a bóstwem jedynym, w które jeszcze państwo Rzymskie wierzyło był tyran. Ale Chrystus o niewiele oczekiwany przyszedł, zasiał niepostrzeżony zaród nowego życia - i krwią swoją go polat.

Świat dzisiejszy robotniczy podobny jest światu ówczesnemu, a pieniądź Cezarem jest i jego Bogiem zarazem. Dla tego czysci, sprawiedliwi i cierpiący ufajmy, że jesteśmy w adwencie odrodzenia świata.

Biała i czerwona jest szata narodowa, jako znamię niewinności i męczeństwa. W takiej szacie ukazał się Chrystus po zmartwychwstaniu. Te szaty z natchnienia obrali ojcowie nasi za narodową. Żyliśmy i zmartwychwstaliśmy przez poświęcenie jako uczniowie Jego. Chronmy się czernić tej szaty, bo czarność jest barwą piekielną wszystkich trzech morderców naszych.

Brodziński. Postanie do brań wygnañców?

## XII.

Czekajcie aż umiejętności i religia, skutkiem naturalnego powinowactwa między sobą, potęczą się w jeonym głowiaku. Nie będziemy zapewne czekali długo na niego; może już on i jest na świecie. To potężny koniec wiekowi osmnastemu, trwającemu dotąd jeszcze. Miejsce geniuszu może zastąpić duch objawiciel, wtedy o naszym głupstwie dzisiejszym będą mówili jak my mówimy o przesądach wieków średnich. Wszystkie umiejętności zmienia, swą postać, i pokaze się, dowodnie, że wszystkie powania starożytne są prawdziwe. Ponieważ aewsząd mnóstwo głosów nie przestaje wotać: Przyjdź Panie, możnaż dziwić się, że są ludzie którzy wyciągają ręce tej przyszłości wspariatej.

Hr. Józef de Maistre.

Stowa de Maistria: Przyjdź Panie, powtórzył Cieszkowski, a wielkiem zgorzaniem filozofii niemieckiej, na początku i końcu swego pisma kładąc: „veni creator spiritus.”

Nie mamy za złe tym, co podobnie jak de Maistre wyciągają ręce ku przyszłości wspariatej, uznają trudności usiłowań pojedynczych; ale kiedy kto w jakikolwiek sposób zabiera się tworzyć nowe zjednoczenie, a nade wszystko nowy kościół, co nie jest niżej innem tylko pozupaniem nowej epoki, niech doczyta sobie piękne karty de Maistria a gdzie on mówi o spodziewanym geniuszu i duchu objawicielu, a potem niech zapyta sam siebie

7

przed Bogiem: jestemie to ja tym człowiekiem genialnym, tym objawicielem? —  
A. Mickiewicz. Rzecz o literat. Stowianiskiej, rok 3<sup>u</sup> —

### XIII.

Przecknęta mądrość w Twórcy osobie,  
I tchnęta z boskich piersi, i gieniesz w tej dobie  
Kszędz na ziemię otwarcie,  
I śmiertelnym przyniosł wsparcie.  
I już odtąd wiek po wieku,  
Tak tylko bóstwo przygasza w człowieku,  
A ciato duszę ugniatą,  
Wcielony gieniesz złata,  
I zapasnik ludzkosci, ludzkosci imieniem  
Wależy z nocą i spódleniem,  
Aż wrogów duszy obali,  
A świat tymczasem pomyka się dalej.  
Chwata nam może wyższego natchnienia!  
Że dusza żyje przez wasze jawienia,  
Jak biciem krwi ciato żyje,  
Że przez was słońce tego cienia  
Ciegar mądrości idzie i bije. —

Goścziński. Przyznaczenie gienieszu. —

### XIV.

Ani więc powstaniecie z szyderstwem i pogardą przeciw narządziom  
niewoli waszej, które jeszcze krwi swojej nie czują, którym nie kasato jesz-  
cze stonice, co cała Europa ożywia. Bo oto jest może wielkiej sily, ale spi-  
jeszcze spytany i oszpecony: gony się oczy, niechaj nie widzi znakow ohyd-  
nych, któreście na nim pisali. —

..... uczniowie znaleźli piękny instrument, wydzierali go sobie: jeden dał  
nasto, drugi zbyt przyciskał, każdy wydawał na nim głos pisklinowy i ucho  
razący, a każdy myślał że lepiej od pierwszego zagrać potrafi. Aż przy-  
szedł mistrz i swój poznał instrument, a kiedy zagrał, uczniowie sta-  
gównieli, zdezili się i rzekli: „Tomy jego są samą harmonią porywającą  
do nieba i dzieł wielkich.” —

Brodzinski. Postaniu si braci wygnanców. —

### XV.

5. I porodziła syna męczyznu, który miał rządzić wozypotkie pogany laska

zeleny; i porwane jest dziecie jej do Boga i do stolicy Jego. —

Objawienie Św. Jana 11.

11. I widziałem niebo otworzone, a oto koń biały, a siedzącego na niem zwano wiernym i prawdziwym, a sądzi a sprawiedliwsia, i walczy. —
12. A oczy jego jako płomieni ogniorwy, a na głowie jego wiele koron, mając imię napisane, którego nikt nie wie jeno sam.
13. A obleczeni był szata, krowia, zbroczona, a rowia, imię jego storwo Boże. —
14. I wojska, które są na niebie, sły za nim na koniach białych, obleczone w bisior biały i czysty. —
15. A z ust jego wychodzi miecz z obojey strony ostry; aby nim bit narody. A on je rządzi bęzie łaską żelazną; on też depce prasę wi na zapalczyności gniewu Boga wszechmogącego. —
16. A ma na szacie i na biodrze swojej napisano król nad królami, pan nad panami. —

Objawienie Św. Jana, 19. —

### XVI.

Przychodzi czas wielkich odmian politycznych, odmiana polityczna świata nie wyjdzie z głowy jednego człowieka, ale narodu! Ty w narodem wybranym na kapitanstwo i królestwo świata jest Polska, ona jest kolebka, w której rodzi się messyas polityczny. —

Prorokini francuzka Parra. —

### XVII.

Patrz-ha to dziecie uszto, — rośnie-to obrońca!

Wskrzesiciel narodu!

W matki obcej; krew jego dawne bohaterzy;

A imię jego bęzie czterdzieście i cztery.....

Któż ten ma? To namiestnik na ziemskim pańdle!

Janalem go — był dzieckiem — znutem;

Jak urost duszą i ciałem!

On ślepy, lecz go widzi anioł pachole. —

Maż straszny — ma trzy oblicza,

On ma trzy czota. —

Jak baldakiem rozpita księga tajemnicza

Maż jego głowa, ostarina lice.

Podnożem jego są trzy stolice. —

Trzy konice swiata drza, gdy on wota,  
I styszę a nieba głosy jak gromy.  
To narriestnik wolności na ziemi widomy!  
Cóż to na stawie zbuduje ogromny  
Swego kościoła!

Nad ludy i nad króle pómiesionny -  
Na trzech stoi koronach, a sam bę korony.

A życie jego - trud truisón,

A tytuł jego lud ludów,

W matki obcej; krew jego, dawne bohaterzy.

A imię jego czterdzieście i cztery. -

Stawa! Stawa! Stawa!

Mickiewicz, Dziady III, scena V. -



XVIII.

3. I darn je dwoma świadkom moim, którzy prorokować będą, 1260 dni, obleczeni będą w wór. -
7. A gdy dokonają świadectwa swego, bestya, która występuje a przepasie, stoczy a nimi bitwę, a zwycięży je, i pobije je. -
8. A trupy ich lecieć będą na ulicy miasta wielkiego, które nazywają się Duchownie Sodomą, i Egypcem, gdzie też Jan nasz ukrzyżowany jest.
9. I widzieć będą wiele ich a ludzi, a pokolenia i a języków i a narodów trupy ich przez 3 1/2 dnia, ale trupy ich nie dopuszczą wstąpić w groby.
12. Potem usłyszeli głos wielki a nieba mówiący im: wstapcie, sam! I wstapili na niebo w obłoku i patrzyli na nie nieprzyjaciele ich. -
13. A w onę godzinę stało się wielkie trzęsienie ziemi. I upadła dziesiąta część miasta i pobito w onem trzęsieniu ziemi osób ludzi 7000, a drudzy przestraszeni są, i dali chwale Bogu niebieskiemu.  
Apokalipsa św. Jana. Rozdz. 11. -
1. Chodzi, okazać osądzenie onę wielkiej wszetecznicy, która siedzi nad wodami wielkimi, -
2. a która wszeteczństwo pędziła królów ziemi, i syciła się winem wszeteczństwa jej obywatele ziemi.
3. I zaniósł mnie w duchu na puszczy. I widziałem niewiastę, siedzącą na czerwonej bestyi, pełnej imion bluźnierstwa, która miała siedem głów i rogów dziesięć. -
9. A tuć jest rozum, który ma mądrość. Te siedem głów są siedem gór na których niewiasta siedzi, i królów siedem jest. -

10. Tuż ich upadło, jeden jest, a drugi jeszcze nie przyszedł, a góry przysy-  
dzą, na mały czas ma trwać.
15. I rzekł mi: wody, któreś widział, gdzie rozetecznicą siedzi, ludzie są i  
narody, i języki.
18. A niewiasta, którąś widział, jest miasto ono wielkie, które ma kró-  
lestwo nad królami ziemi.

Apokalipsa św. Jana, rozdz. XVII.

4. I słyszałem drugi głos z nieba mówiący: wyniście z niej ludzie  
moji: abyście nie byli uczestnikami grzechów jej, ażebyście nie donieśli  
plagi jej.

Apokalipsa św. Jana, rozdz. XVIII.

### XIX

Lecz w tej samej chwili, na krwizgankie Bazyliki, wysoko ponad ludem,  
ukazała się postać w purpurze, która rzekła, a głos jej donośnym był bardzo:  
„Puszczajcie tych, którzy dla wiary katolickiej niegdyś naród cudzy do śmier-  
ci zbawili, a później za tę wiarę poginuli sami. Umarłych puszc-  
cie naprzód.” I wzniosł ręce kardynał w prawo i na lewo, jakby tłumny  
rozdziałat. W dole rozdzieliły się tłumy - a on zobaczył i cofnął się, nagle do gmatu-  
- - Lud aryna się z ziemi - demon uderzać zaczyna - wnanasie rary da-  
to mi się że zadrzaty sklepienia - koto wielkiego otłarza chmura kądzi-  
det się roznosi - w niej papier na wschody wstępuje - a kardynał rzekł:  
„Chrystus się narodził.”

- A kardynał znów jak książę potęgi ręką skinął i rzekł: „pokoj  
ludziom dobrej woli, niech się modlą bo msza się zaczęła - a czas krótki -  
a modlitwa dziś potrzeba na ziemi i niebie.”

- A kardynał odparł: „A teraz kazano mi bym wśród ludzi za-  
mieszkał i ogarnął świat i przytulit go do piersi, jako Jan głowę moja  
ostatniego wieczora.”

- Kardynał rzekł: „wychodźcie wszyscy, i wy i wy i wy i wy jeszcze  
by żaden z was nie aginat pod górami tych murów.”

- a owe krcone filary otłarza pękły jak ścięte drzewa i runęły - i bal-  
dakin spiszony runął - i kopuła cała jak zstępujący świat, biata spadła na ziemi.

I wszystkie portyki i palacie Watykańu i kolumny sziedzinica tamaty  
się, rwaty, w proch się sypiały - i obie fontanny jak dwa białe gotykie przysy-  
pady do ziemi konające, a lud uciekał coraz dalej jak morze wyparte z brzegów  
i zdato mi się że już ranek jest - że słońce dotąd nie wschodzi - i że widzę  
tylko gwiazdy jutrzejski nad stosem gruzów tak wysokim, tak ogromnym, jako



żywoty płyną przez jego system, on jest nurtem nurtów i ogniem ognia. —

W wielkiego serca wytryskają nieustannie magnetyczne promienia, ta-  
czące go ze zdumieniem wielkiemi. Pochodzenie geniusza odnosi się zawsze do  
górnolotności; wszelka piękność i potęga tak pożądana przez ludzi w tych ro-  
dzą się regionach alpejskich. — Przyznajemy wprawdzie z wielką wstrząśniali-  
wością i nieufnością wyższość drugiego nad nami; skorosimy się, raz jednak  
zgotali, owoć z tym porządkiem rzeczy, oczekujemy od takiego wyższego ducha  
urzeczywistnienia najgorętszych życzeń, wierzymy że podobne osoby bliżej się  
znajdują tajemnic bożych niż my, że stygają, mają widzenia i przyjmują ob-  
jawienia tam, gdzie my nic nie pojmujemy; wierzymy, że swiłość dorwała  
wgląd w tajemnice natury, nie osobistym bożem, lecz ogólnym Duchem mo-  
żemy brać udział w życiu natury. —

Skromne i splechotne charaktery porozumieją się zawsze, prędko między  
sobą; poznają się one z pierwszego wejrzenia i zbliżą się sobie na lepszym  
polu, jak swych talentów i grzeczności, które przypadkowo może tylko posiada-  
ją, to jest na polu uczynności i otwartości. Przyjaźń bowiem i charakter czło-  
wieka nie stanowią talenta i zdolności, lecz stanowisko, jakie istota jego wobec  
talentów jego zajmuje. Człowiek, który stanowisko swe przez własne zajmuje  
sity, wspierać będzie całe stworzenie.

Wielkim jest ten, którego oczy otwarte są dla poznania, że nagroda  
uczynków jego ujdzie mu nie może, ponieważ on się sam wcielił w swym  
czynnie i istocie jego przyjmuje, która swe własne owoce niesie podobnie jak  
każde inne drzewo.

Skutki czynu wielkiego człowieka nie pozostaną bezowocne, ponieważ  
bezpośrednio za nim idą. Geniusz życia sprzyja splechotnym i przyprowadza  
im przyjaciół zdaleka bez ich wiedzy. Cel życia jest jego potęgą. Przekonanie  
że nasze życie jest dziełem bożem, i że zaginięć nie może, ochrania nas. Wziós-  
ty cel oddziaływa zarówno na środki, na dni i narzędzia swe, on posiada  
sile leczenia podobną do arsenu. Mierzącemu w ciele odkrywają się one, nie  
zaś matematykowi liczącemu. —

Szczęście i chwata istnieje dla tego tylko, który się zawsze czuje w  
pobliżu wielkości i zawsze w ścisłym związku z ostatniemi zasadniczymi pod-  
stawami bytu. Duch umiętny musi posiadać religię, którąby była umiętno-  
ścią. Nowy kościół zasadza się będzie na umiętności moralnej! Będzie on z  
pozątku matym i nagim, niemowlątkiem, jak niegdyś w łocie złożonym, lecz  
niebo i ziemia będą jego podporami, dachem i belkami tańczącemi umiętności z  
uznysławieniem i objawieniem, a piękność, muzyka i poezja i malarstwo będą  
z nim ściśle się tańczyły.

R. Emerson. Wypełnienie życia. —

## XXI.

Było to powszechnem naródowem narzekaniem, że nie znaleźliśmy w rewolucyi człowieka, któryby wolił mass odgadnąć i oczekiwaniom ich zadość uczynić. O takiego człowieka Polska wolała, wygląda go dotąd i w przyszłości przeczuwa. Ten przyszły wielki człowiek, spodziewany Messyas, naródowy, jaką przyjdzie? po czem go poznać? nie ma na to zgody. —

Jest w narodzie polskim wielkie, głębokie, powszechne uczucie szlachetności, poczciwości i szczerości. Nigdy intrygant i fałszarz w Polsce popularności nie zyskał. Nawet w Europie opinia publiczna coraz mniej w tym duchu przemawia. —

Wiara nasza w ducha narodowego, ufność w serca ludu polskiego, sprawia, że nie lekamy się u nas żadnej władzy de facto, byleby nie była przez cudzoziemskich teoretyków narzeczona. —

Tej władzy de facto wyglądamy, przyrzekamy jej słuchać. Dla tego pielgrzym w artykule o konstytucyi powstaniowej, wielkie władzy tej atrybucje przyznaje, wbrew wszystkim konstytucyom. Odwołujemy się do historyi powstania na prowincyach; żadnych tam nie było ustan, ani form zachowawczych, a przecież nikt dowódców powstania o rozboje nie obwinił, nikt im grabieży nie zarzucił. Lwoskim dowódcy często nie chcieli brać wielkich summ, które im obywatele dobrowolnie ofiarowali. Bo Duch narodowy miarkował władzę i zapewniał postuszeństwo; ten Duch z czasem wyraziłby się w ustawach, których treści i układu przewidzieć nie możemy. —

Niam i Kichinicz, o przyszłym wielkim człowieku. —

## XXII.

Jak nowonarodzona gwiazda ujrzatem postać wschodząca i kończyn widmo kręgu. Uważam że będę nieśmiertelnym borem nieśmiertelną ukochat. i koto mnie z prochu dźwigali się młocnie i widmo Chrystusa bielato nad nimi w powietrzu. Szamknątem oczy i padłem twarzą na ziemię, wśród zmartwychwstających. —

Sen Cezary, Henryka Siquenzy.

## XXIII.

... Skoży na rydwan wyroków, i rajmie siedzenie  
Przyjdzie po czasie jako przeznaczenie. —

Stefan Garczyński. —

## XXIV.

Kapowiaada nam Towiański koniec emigracyi, wskrzeszenie ojczyzny,

mówi że a ta szczęśliwa, nieśmia, umyślnie od Boga jest przystany...

Prorokuje mroźstwo wypadków innych rozmaitego rodzaju, że mąż Przeznaczenia jest już na świecie, i on (Towiański) ma dla niego konia gotowego, konia już nawet osiodlanego; że pewien monarcha, którego nie chce tu wymieniać, już boskim wyrokiem stracony z trony, że na wystawie obrazów w Paryżu będzie portret Napoleona taki, że stanie się powodem rewolucji, i. t. p. — — —

Stefan Witwicki, Towianisacyzna. —

### XXV.

— — — A kiedy Bóg, podług objawionego miłosierdzia dla ziemi, asy-  
tając z swych już nie ziemskich przestrzeni wyższe duchy, i coraz roz-  
szerzając ogień miłości swojej, za siódmego postanca najmocniej go rozpa-  
li i ogień ten ziemię objmie, wtenczas też na ziemi zniknie, przepaśnie pod-  
ług świętego wyrażenia. — — —

Kakony wszystkie przyszłe, kalendarz będa od coraz obszerniejszego roz-  
palenia miłości dla Boga w sercach ludzkich — a stąd podług prawa niebies-  
kiej harmonii coraz obszerniejszego spuszczenia atmosfery duchów coraz wyż-  
szych — to jest taski nieba — tak że za siódmego postanca boskiego ziemia  
niebem się stanie — taka będzie miłość Boga a a do uświęcenie się ludzi,  
które tylko ta miłość sprawić może — każdy glob temu prawu podlega...

Przez proroka wziętany mąż trudem trudów ducha miłością lu-  
dów, w liście błogostawionej 44 (XLN.) już odebrał rozkaz najwyższy, i tego  
upamięnienia się i tego przeprowadzenia nowej taski, a w skutek i siła,  
jej odebrania berta duchowi ciemności ziemi — potowie 19<sup>te</sup> wieku sacro-  
wates' o Paniu ten gaszczyt, to uweselenie, to ujawnienie nieznanie  
globowi. —

Biesiada Andrzeja Towiańskiego. —

### XXVI.

Przed oczyma ducha Kazimierza wielkiego rozwija się, wulka przestrzeń,  
gdzie jasno zielony kobierzec rozsiarty różnobarwnymi kwiatami, a na tom  
szeroki rozkwiera się obraz. Niebo opatrzone tysiącem gwiazd, które patające  
główki kłonią ku ziemi — wokóło ciosa świata; a na tej przestrzeni tysiące  
mężów z różnych stron, w różnych strojach i odmiennego, choć abliżonego  
narzęcza. Wszystkie to są Słowianie, — a posród nich ukaze się, na białym  
koniu, w białej szacie mąż, a na głowie będzie miał atotę kity, i znak  
Chrystusa na piersiach.

11

— Maż w białej szacie, postawnik zgody i pokoju, będzie miał niezawodnie przekonującą wymowę — i na wezwanie jego z różnych stron mężowie rzucą się wzajem w ramiona i przysięgną wspierać się w wzajemnej potrzebie

Światło Zagrobowe z 17 października 1869.

### XXVII.

W upadku Francji upadnie wolność innych narodów, wzniesie głowę despotyzm i knut, wszak prawda?

Nie, — czekajcie. — W małej nieperwej gwiazdki ujrzycie storice nadziei i niebo będzie jasniesze. Przyjdą chwile inne wkrótce, gdzie z grona tych ujarzmieli wyłgną się mściciele ujarzmiionych narodów i podniosą sztandar wolności. Na takie hasła zbudzą się ze snu potężnie plemiona, na których dziś arzyca Francji patrzy a pogarda, nie licząc ich prawie do ludzi; a plemiona te, których w gruncie serca zostaty jeszcze zarody poczciwości i szlachetności, chętnie podadzą rękę ku wspólnej pomocy dla uwolnienia myśli swojej, ręk swoich a kajdan upokorzenia. —

I stanie się jeszcze wielka trwoga, która się zmieni w radość, gdy pieśni wolności zaśpiewają wspólnie z sobą wszystkie szczepy plemion Słowiańskich, a podarząy sobie bratnie stonie, zapomną dawnych uraz wzajemnych. Wtenczas dopiero Bóg pobłogosławi pracy swych dzieci, bo tylko wzajemne przebaczenie przyniesie może ziemi szczęście upragnione. —

— — Od wschodu przyszła wieść o Narodzeniu się Chrystusa. Patrzcie tylko z uwagą, bo od wschodu przyjdzie pierwsza wieść objawienia się myśli szlachetniejszej. —

Intrygerka wschodząca, roćiarne światło Chrystusa, przyszedł w malutkiej stajence, a przyniosł światu słowa pociechy wtenczas wtaśnie, gdy ziemia cala drzata pod potęgą jedną, wielką, gdzie byto tyle niewoli i uciemiżnienia. Maluczkie dzieci, urosło w człowieka. Biedny, skromny nieznamy światu cięśła, naraz zaczyna opowiadać swoją naukę i słowem tem, jakkolwiek prostem, pociąga serca stuchaczy swoich; bo oni przeczuli w nim wielkość Boską.

Kiarno rzucane rozeszło się i rozrosło podlewane łzami boleści i męzarni aż rozkwitło po całej ziemi.

Dzisiaj wśród uciemiżnienia jasnego doznawai bida narody, a raczej doznają, wy czekajcie tylko cierpliwie, bo wkrótce przyjdzie ten, który roznie się w imie tego słowa Pańskiego trwoży w sercach tyranów i uwolni narody od uciemiżnienia i niewoli egipskiej. — (Światło Zagrobowe z listop. 1870r. Duch przewodniący)

Wszystko ludzkie znikła ginie,  
 Przesta ziemskich chwil aawitość:  
 Wzysk już płasza w tej krainie,  
 Gdzie wszechświatło i wszechomłość!  
Na dusz się naszych wzbil duch trzeci,  
 Wyąszy od nas, nieprojęty,  
 Bo nam w piersiach wro i świeci  
 A zarazem w górę leci,  
 Już a tych piersi wniebowjęty.

I w tej chwili przemienienia  
 (Opamiętaj!) wspólnym wzrokiem,  
 Tej istoty trzeciej okiem,  
 Tej nie naszym, my ujrzeli  
Plak rozkryte przeznaczenia!—

Jak blask słońca, tak jej lice!  
 I a błysku ma a renice,  
 A jej wzrokiem błyskawice!

Nad jej czołem a krwi korona,  
 Mieniec wspomnień purpurowy;  
 Lecz już przeszły wszystkie bole  
 I duch boży na jej czole,  
 Na okole już świat nowy!

Na zernianych jej kaptanach  
 Miecz w piersi zawieszony,  
Na tym mieczu trzy korony  
 Po trzech dawnych świata panach.—

— I powietrzną ptaszcz a promieni,  
 W karmazynu wielką chmurę,  
 Archaniota opierscieni,  
 Polskę moją w jej purpurę!

Wszystkie, wszystkie duchy—ludy

Na szafirach swych dokota  
 Pochylity przed nią czota  
 Jeszcze głębiej niżli wprzód!  
 Rozkochane zachwycone,  
 Widzę, widzę, już przytknęła,  
 W niej uznaty boże piękno,  
 Dająca jej światła korone!

I przytknęty i styszątem  
 Ctos, co wota w wiecznem niebie:  
 „ Tak im syna niegdys dalem,  
 „ Tak im Polsko daje cibie!  
 „ Syn mój jeden był i będzie,  
 „ Lecz myśl jego żyje w tobie;  
 „ Bada więc prawda, jak On rozgądaie.  
 „ Ja cię corką moją robię!  
 „ Gdyś do grobu zstępowała,  
 „ Bytes' żąstką cztonieczeństwa!  
 „ Ale teraz w dniu zwycięstwa  
 „ Imię twoje: Słodkości cota!  
 „ Ziemia tobie powierzona,  
 „ Bys' ja wiedła czynu torem,  
 „ Aż się stana jej plemiona,  
 „ Jednym Duchu arcytmorem!  
 „ Wabij się w bezmiar nieskorozony  
 „ Nad ubiegłych lat padotem  
 „ Wtedy pojedą te miliony  
 „ Na planety archaniotem!“

I ujrzałem archaniota  
 Postać w bieli i w purpurze  
 Wśród klęczących ludów kota  
Podnosząc się ku górze!

Obrocone wzwyż jej oczy,  
 Lecz ku duchowemu ludów stronie  
 Myśniągnite na dół stronie;  
 I tak gnika wśród przegroczy!

Czyje oko  
Tu dosięgnie tak wysoko?  
Kto idzie z ziemskim czołem  
Aż o stopy Stworzyciela?  
Kto poleci z archaniołem  
Tam, gdzie ludzkość się odwciela?

Przedświt. Konstanty Gaszyński. —



Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

[www.digital-center.pl](http://www.digital-center.pl)

[biuro@digital-center.pl](mailto:biuro@digital-center.pl)

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

**Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.**

**Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.**

**All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.**